

Wojna o polskie lasy!

13 maja 2025

Od lat polskie lasy są naszą wizytówką, a niestety nadleśnictwo często bywa przemilczanym sektorem. Jeśli już ten temat jest poruszany, to w kontekście szerzenia często nienaukowej i nieekonomicznej propagandy ekologicznej. Mamy najlepiej zagospodarowane lasy na świecie, a to dzięki wypracowaniu trwale zrównoważonego modelu gospodarki leśnej, który działa na mocy ustawy o lasach z 1991 roku, która została znowelizowana w 1997 roku. Jest on optymalny i wielofunkcyjny, zapewnia możliwość realizacji celów, mających wkład przemysłu drzewnego w polską gospodarkę. Polega na produkcji drewna jako surowca dla przemysłu drzewnego, i równocześnie pozwala realizować zadania zapewniające ochronę przyrody na obszarach leśnych. Można więc powiedzieć, że Polska dysponuje kompleksowym, własnym pomysłem na lasy, który jest zgodny z naszym interesem.

Ministerstwo Klimatu dociska leśników

W Polsce w ciągu roku produkuje się mniej więcej 60 proc. masy drzewnej w stosunku do przyrostu drzew w lasach. Wkład w realizację tych zadań mają oczywiście leśnicy, którzy jako aktywni eksperci przyrody, zawodowo związani z obserwowaniem naturalnych zmian przyrodniczych, doskonale znają się na tym, w jaki sposób planować urządzenie lasu oraz organizować terminy i miejsce wykonywania zadań przyczyniających się do dobrobytu lasów. Dlatego lesistość powierzchni Polski jest ciągle bardzo wysoka: lasy są bogate w zasoby, drewna nie brakuje, niezależnie od parametrów pomiaru, a średni wiek drzew wzrasta. Niedługo mogłoby jednak pozostać tak pięknie, ponieważ w Polsce okupowanej przez Eurokołchoz, tam, gdzie przedsiębiorcy, eksperci w swoim fachu i zwykli ludzie

skupieni na zwykłym życiu dobrze sobie radzą, jak zwykle wjeżdżają eksperci od wszystkiego, czyli urzędnicy jako funkcjonariusze maszyny biurokratycznej.

Problemem jest m.in. podległość wszystkich spółek państwowych zdecydowanie zbyt dużej ilości ministerstw i tak samo jest w przypadku Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe (PGL LP), które podlega Ministerstwu Klimatu i Środowiska. Ministerstwa z kolei jako podwykonawcy rozkazów lewicowej władzy, która słucha się swych panów z Brukseli, przemycą ekoterrorystyczną, nawiedzoną i antypolską narrację do swojej polityki. Wykonawcami tego typu obcych rozkazów nad polską gospodarką w MKiŚ w tej kadencji są chociażby minister Paulina Hennig-Kloska i wiceminister Mikołaj Dorożała. W styczniu 2024 r. Paulina Hennig-Kloska bezprawnie zarządziła wycinkę 20 proc. lasów państwowych, bez żadnych podstaw prawnych. Jest to niezwykle paradoks – w Warszawie zwęża się jezdnię w celu posadzenia kilku nowych drzewek, a naturalny obszar dostarczający nam tlen i surowiec, bez podstawy prawnej wycina się.

Ponadto wyznacza się tereny, na których mają powstać nowe parki narodowe, oczywiście pod płaszczykiem troski o środowisko. Drugą stroną tego medalu jest wyłączenie z gospodarki leśnej tych terenów, ponieważ rezerваты objęte ograniczeniami przestają pełnić funkcję gospodarczą. Ogranicza się więc funkcjonowanie przemysłu drzewnego, w tym działalność przedsiębiorców zaangażowanych w pozyskiwanie surowca, a Lasy Państwowe znacząco ucierpią na tym finansowo. Odtąd będą zależne od zewnętrznych wpływów, mimo iż do tej pory pozostawały samowystarczalne i właśnie dlatego tak sprawnie funkcjonowały. Elementem rządowego ekoterroru jest również szczucie na leśników za pomocą kampanii środowiskowych, co oczywiście łyka zaślepiona opinia publiczna i zaczyna postrzegać leśników jako swych wrogów, identycznie jak było np. z myśliwymi czy górnikami. Nowa ustawa o lasach, mająca decydować o przejęciu polskich lasów przez zagraniczne

organizacje środowiskowe, ma być ostatecznym zaciśnięciem pętli na szyi leśników. Sprzeciwiają się one naszemu dotychczas działającemu modelowi, wprowadzając nowe innowacyjne sposoby na zarządzanie lasami, które na pewno nie będą służyły polskiemu interesowi.

Ogólnopolski protest

Leśnicy nie zgadzają się na taki stan rzeczy i w związku z tym 25 kwietnia zorganizowali protest najpierw przed Ministerstwem Klimatu i Środowiska, a później przenieśli się pod Dyrekcję Generalną Lasów Państwowych. Protest wsparł kandydat Konfederacji Korony Polskiej na prezydenta pan Grzegorz Braun.

„Leśnicy są grupą zawodową zdolną do samoorganizacji. Prawdopodobnie jako ostatnia taka grupa są w stanie ogarnąć sytuację, zobaczyć, co się dzieje, odrzucić tę szkodliwą politykę, nie dać się na to nabrać i protestować. Z mojej strony deklaracja woli politycznej: to ministerstwo musi po prostu zniknąć! A ludzie, którzy nim kierowali i kierują, przed sądy! Dlatego, że to jest sprowadzanie powszechnego niebezpieczeństwa, to są utraty mienia wielkiej wartości, to są delikty kryminalne, zbrodnicze” – powiedział Grzegorz Braun w rozmowie z uczestnikiem protestu leśników, który uczestniczył we wszystkich protestach, które miały na celu obronić polską suwerenność polityczną i gospodarczą. Wspierał protest Rolników, Leśników i Myśliwych dnia 6 marca 2024 r., w tym podczas prób spacyfikowania protestu pod Sejmem przez oddziały policji, buforując akcję, która była wymierzona w protestujących. Tym razem, dołączając do protestu leśników 25 kwietnia 2025 r., był jedynym politykiem, który zjawił się wśród protestujących. Mimo to nie został jednak poproszony o zabranie głosu przez prowadzącego.

Ochrona klimatu, czy raczej roszczenia żydowskie?

Warto zaznaczyć, że pan Grzegorz Braun zauważał problem wyprzedania Lasów Państwowych już podczas kampanii prezydenckiej w 2015 roku. W jednym z wywiadów dla mainstreamowych mediów skrytykował byłego prezydenta Bronisława Komorowskiego za zamiar sprzedaży Lasów Państwowych w celu spłacenia roszczeń żydowskich narzucanych Polsce w ramach ustawy 447. Niedawno prezydentem USA został ponownie Donald Trump, który tę ustawę już wcześniej podpisał. Powróciły również rządy Platformy Obywatelskiej w Polsce. Podobno za oceanem pokłócili się już o nasze lasy. Czy zdaje się to być idealny moment dla wdrożenia kontynuacji tego antypolskiego planu przy jednoczesnej współpracy z ekologicznymi lobbystami z Unii Europejskiej?

Zapytałam również i o ten wątek pana Stefana Traczyka, w naszej rozmowie dla „Najwyższego Czasu!” 15 kwietnia 2025 prezesa zarządu Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów oraz Przewodniczącego Rady Instytutu Debat o Środowisku.

„Jeżeli chodzi o Lasy Państwowe i grunty, które są przedmiotem pożądania, bardzo często las jest tylko elementem. Grunty są bardziej wartościowe i obecnie istniejemy jako Stowarzyszenie 12 lat. Najtańsze lasy, jakie mieliśmy okazję obserwować, kosztowały około 30 groszy za metr kwadratowy powierzchni, ale najdroższy kosztował 150 zł. Rozbieżność jest ogromna, szczególnie wokół lasów, które są w terenach podmiejskich, przemysłowych czy też atrakcyjnych dla deweloperów, krąży grupa biznesowa: krajowa, jak i międzynarodowa, tak zawsze było. Chodzi o to, żeby ruszyć te lasy w jakimś stopniu. Nie twierdzę, że tak jest, ale może być tak, że pseudoekolodzy, którzy obecnie rządzą w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, doprowadzają do upadku lasów państwowych i otwierają je na bardziej kapitalistyczny, globalny sposób zarządzania. Jeśli

jest jakaś spółka, mająca swoje udziały w przejmujących polskie Lasy Państwowe prywatnych spółkach, łatwiej będzie realizować ustawę 447, która jest cały czas aktualna za oceanem. Jeśli osłabi się Lasy Państwowe do tego stopnia, że stracą one zdolność samofinansowania lub też przekształci je w spółkę, to będą różnego rodzaju pomysły, aby te lasy podzielić. Ktoś powie, że trzeba zrealizować ustawę 447, bo ktoś nam coś za to obieca, że będzie nas chronił, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, ale pod warunkiem, że oddamy część lasów. I może się okazać, że pod Warszawą jest mnóstwo lasów państwowych, których być może faktycznie część będzie trzeba oddać, żeby zrealizować ustawę 447. Trzeba sobie zdawać sprawę, że jest taka ustawa w Ameryce. Lubię słuchać pana redaktora Michalkiewicza, on zawsze o tym przypomina” – powiedział Stefan Traczyk.

Autorstwo: Julia Gubalska

Źródło: NCzas.info